

Lublin, 15 marca 2022

Ocena rozprawy habilitacyjnej dr Justyny Krocak
pt. *Kultura filozoficzna dawnej Rusi (XI-XIII wiek)*,
Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2020

Pani dr Justyna Krocak ukończyła 3-letnie stacjonarne studia licencjackie na kierunku filozofia, specjalizacja: nauczycielska filozofia z historią, na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego (tytuł licencjata uzyskany w dniu 3 lipca 2008). Następnie ukończyła 2-letnie stacjonarne studia magisterskie uzupełniające na kierunku filozofia, specjalizacja: komunikacja i współdziałanie społeczne, na tymże Wydziale (tytuł magistra uzyskany w dniu 24 czerwca 2009), potem zaś 2-letnie stacjonarne studia magisterskie uzupełniające na kierunku filologia klasyczna i kultura hellenistyczna, specjalizacja: język i kultura grecka, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego (tytuł magistra uzyskany w dniu 30 maja 2012). Dyplom doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofia został nadany pani Krocak uchwałą Rady Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego w Zielonej Górze w dniu 26 maja 2015 roku.

W latach 2015-2016 pani Krocak była zatrudniona jako asystent w Zakładzie Historii Filozofii (Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego), zaś od 2016 do chwili obecnej zatrudniona jest jako adiunkt w Instytucie Filozofii (Wydział Humanistyczny tegoż Uniwersytetu).

Osiągnięciem naukowym, które Habilitantka przedstawiła do oceny, jest wydana w 2020 roku monografia pt. *Kultura filozoficzna dawnej Rusi (XI-XIII wiek)*: IFiS PAN, Warszawa 2020, ISBN: 9788376831930, recenzent: dr hab. Anna Palusińska, licząca 274 strony. Książka ta składa się z 4 rozdziałów (s. 25-229) poprzedzonych *Wykazem skrótów* (s. 7-8) i *Wstępem* (s. 9-23). Na końcu monografii odnajdujemy krótkie, czterostronicowe *Zakończenie* (s. 231-234), a także *Bibliografię* (s. 235-254), *Indeks nazwisk* (s. 255-262) i *Indeks rzeczowy* (s. 263-

270); dodatkowo także krótkie dwustronicowe podsumowania w języku angielskim i rosyjskim (s. 271-274).

Uwagi krytyczne

1. Ocena merytoryczna pracy.

Głównym celem badawczym Habilitantki jest próba odnalezienia przejawów postaw filozoficznych wśród staroruskich kniżników (staroruskich „intelektualistów”), a także motywów filozoficznych w ich dziełach. Habilitantka jest jednak niekonsekwentna; o ile bowiem we *Wstępie* podaje, że zamierza badać „kulturę filozoficzną” dawnej Rusi - czemu służyć ma „analiza źródeł literackich” (s. 16) - o tyle w części zasadniczej recenzowanej pracy, tj. w jej czterech rozdziałach, Habilitantka koncentruje się raczej na różnorodnych przejawach aktywności religijnej prawosławnych chrześcijan z obszaru wschodniej Słowiańszczyzny (m.in. władcy chrześcijańscy, budowle sakralne, ikonografia, monastycyzm etc.), bynajmniej nie prezentując samodzielnej, krytycznej analizy źródeł literackich, najczęściej jedynie dokonując streszczeń i przygotowując kompilację.

Habilitantka podejmuje się ponadto zadania, które w istocie trudno wykonać: odszukania filozofii i filozofów, tam gdzie ich właściwie nie było - wyjąwszy pewne niewielkie przejawy mało oryginalnej refleksji filozoficznej w niektórych pismach staroruskich. Poza tym wykonuje ona owo zadanie w sposób niekonsekwentny i zupełnie niezgodny z przyjętą przez siebie metodą: zamiast wspomnianej wyżej „analizy źródeł literackich” najczęściej spotykamy w omawianej pracy syntezę myśli, a także mnóstwo informacji nie dotyczących w najmniejszym stopniu filozofii i historii filozofii (m.in. władcy chrześcijańscy, budowle sakralne, ikonografia, monastycyzm etc.). Szczegóły przedstawiam w dalszej części tej recenzji.

*

Habilitantka dostrzega pewną trudność, związaną z podjętym wysiłkiem badawczym: Sama mianowicie stwierdza, że nie można mówić o samodzielnej filozofii staroruskiej, ponieważ „[...] w dawnej Rusi nie było tradycyjnie [...] pojętej filozofii” (s. 9; podkreślenie moje - T.S.). Stwierdzenie to jest co najmniej zastanawiające. Skoro nie było tradycyjnie

pojętej filozofii, to coś o piśmiennictwie staroruskim, a także o kulturze tego obszaru i tego okresu, może powiedzieć historyk filozofii? I czemu ma służyć napisanie monografii pt. *Kultura filozoficzna dawnej Rusi...*? Oczywiście można przyjąć, że termin *filozofia* jest bardzo nieokreślony i właściwie wszystko, w jakimś sensie, może być filozofią - co też Autorka czyni... Postawę taką, jako całkowicie błędną, a ponadto niezgodną z akademickim ujęciem tego, czym jest filozofia, omawiam dokładniej (i odrzucam) poniżej, w dalszych fragmentach recenzji.

Wraz z dalszą lekturą monografii wątpliwości mnożą się, ponieważ w recenzowanej pracy jej Autorka niezmiernie rzadko i w niewielkim stopniu wypowiada się jako historyk filozofii. Píše raczej jako historyk czy też badacz kultury, a dokładniej jako badacz chrześcijańskiej kultury wschodniej Słowiańszczyzny okresu XI-XIII wieku (przypomnijmy, m.in. władcy chrześcijańscy, budowle sakralne, ikonografia, monastycyzm, myśl *stricte* religijna etc.). Podaję przykład, zaznaczając jednocześnie, że podobnych przykładów można by podać znacznie więcej, jako że cała książka napisana mniej więcej w taki sposób:

W rozdziale zatytułowanym *Rozumienie filozofii i jej rola w różnych aspektach życia* Autorka przywołuje postać jednego ze staroruskich kniżników („intelektualistów”), Kirika Nowogrodzanina (s. 120-122), który najwyraźniej - jej zdaniem - jest postacią wartą wspomnienia i omówienia w pracy z obszaru historii filozofii. Tenże Kirik, jak czytamy, „łączył w sobie tradycyjne cnoty” (s. 120); zainteresowany był cyklami Słońca i Księżyca (s. 121); interesowała go kategoria czasu i być może wynikało to z inspiracji pitagorejskich (brak dokładniejszego omówienia, s. 121) - chociaż nie ma na to bezpośrednich dowodów (tamże). W podanym fragmencie Autorka nie prezentuje żadnych analiz dotyczących dzieł pisanych przez Kirika; nie przytacza też fragmentów jego prac; dokonuje jedynie skrótowej prezentacji jego postaci i jego stanowiska. W mojej ocenie, nie ma najmniejszych powodów - przynajmniej na podstawie analizowanego fragmentu książki Habilitantki - by uznać, że Kirik był filozofem; o jego filozofii (której najwyraźniej nie było), nie dowiadujemy się absolutnie niczego. Owszem, był wykształcony, lubił matematykę, był religijny i napisał co najmniej jedno krótkie dziełko (s. 121), ale to jeszcze nie powód, by uznać go za filozofia... Zagadnienia i badania tego rodzaju - same w sobie - są oczywiście niezwykle interesujące, lecz jednocześnie mają bardzo niewiele wspólnego z filozofią i jej historią; a jeżeli jednak mają, to trzeba by to najpierw uzasadnić i wyjaśnić. Reasumując ten fragment, jest to oczywiście

trudne do wyliczenia, ale moim zdaniem około 90% treści recenzowanej monografii nie ma związku z historią filozofii.

W związku z powyższym zadać można pytanie, czy rzeczywiście dla Autorki - która jest historykiem filozofii - tak trudnym zadaniem jest odróżnienie filozofii od: (a) teologii (która niekiedy miała, niekiedy zaś nie miała podbudowy filozoficznej); (b) kultury chrześcijańskiej w ogóle, w rozmaitych jej przejawach; (c) chrześcijańskiej duchowości, która nie zawsze jest podbudowana (i *nota bene* bynajmniej nie musi być podbudowana) filozoficznie?

Problemem jest niewątpliwie sam charakter i spuścizna kulturowa dawnej Rusi, w której to kulturze - przynajmniej w porównaniu ze światem zachodniego chrześcijaństwa - rzadko odnajdujemy filozofów, a co najwyżej „filozofujących teologów”, „filozofujących (w pewnym stopniu) mnichów”, i tak dalej. Habilitantka na ten fakt jak gdyby przymyka oko; a przecież powinna sobie zdawać sobie z tego sprawę jeszcze przed przystąpieniem do pisania monografii poświęconej tytułowej kulturze filozoficznej dawnej Rusi. W odniesieniu do kultury intelektualnej chrześcijaństwa zachodniego - nawet pomimo często bardzo ścisłego powiązania filozofii z teologią, czy też szerzej, z religią - nie mamy najmniejszych wątpliwości, czy np. Tomasza z Akwinu albo Anzelm z Canterbury, a także wielu innych filozofów (wybitnych i mniej wybitnych, oryginalnych i mniej oryginalnych), określić właśnie jako filozofów; a jest tak z kilku powodów, ściśle związanych ze zrozumieniem tego, czym jest filozofia, a czym nie jest...

Ponieważ w dawnej Rusi „nie istniała żadna forma samodzielnego filozofowania” (s. 22; podkreślenie moje - T.S.), Habilitantka w swojej pracy najczęściej koncentruje się na takich „przejawach aktywności intelektualnej, które można uznać za w pewnej mierze filozoficzne” (s. 23), lub które „zawierają elementy filozoficzne” (s. 233)...

W przeciwieństwie do Habilitantki, uważającej, że właściwie trudno określić, czym jest filozofia (na s. 95 pisze, że mamy do czynienia z „niejednoznacznością rozumienia filozofii”), uważam, że dokonanie takiego odróżnienia (zarysowanie pewnych linii demarkacyjnych) jest bardzo proste, o ile przyjmiemy - tak jak się przyjmuje w środowisku akademickim - że filozofia, to taka refleksja, która: (a) ufundowana jest w pewnej tradycji myśli; (b) posługująca się terminami i metodami charakterystycznymi dla filozofii; (c) dążąca do omówienia i wyjaśnienia zagadnień istotnych z filozoficznego punktu widzenia. Koniec końców historyk filozofii powinien wiedzieć, czym jest filozofia, skoro zajmuje się jej historią... Ustalenie, co jest filozofią, co zaś nią nie jest - a najpierw, przede wszystkim, uświadomienie

sobie tego - niewątpliwie pomogłoby Autorce, która w monografii pt. *Kultura filozoficzna dawnej Rusi...* pisze głównie o biografiach mnichów, historii staroruskiego monastycyzmu, biografiach władców chrześcijańskich, świątyniach i ikonografii, sprawowaniu kultu i duchowości chrześcijańskiej na dawnej Rusi, wierze wśród ludu dawnej Rusi etc. Nie są to zagadnienia interesujące dla historyka filozofii - chyba że wykaże się ich ścisły związek z historią filozofii, czego Autorka jednak nie czyni. W najmniejszym stopniu nie obniża to doniosłości i znaczenia badań nad wspomnianymi kwestiami, ale raczej w ramach badań nad religią lub badań nad kulturą, nie zaś w ramach historii filozofii. Krótko rzecz ujmując, nie mam powodu, by recenzowaną monografię uznać za pracę - w całości, czy też chociażby w większości - z obszaru historii filozofii (choć kilka stron rzeczywiście odnosi się do historii filozofii, np. krótkie fragmenty dotyczące poglądów „filozofujących mnichów”, „kniżników” itp.; chociażby fragment ze s. 145-146).

Habilitantka zdaje sobie sprawę, że trud, którego się podjęła, może budzić poważne wątpliwości; świadczy o tym co najmniej kilka fragmentów recenzowanej monografii, jak i uwagi poczynione w *Autoreferacie*. Ze s. 22 monografii dowiadujemy się, że badacze tacy jak Paweł Sapronow czy Boris Jakowienko w ogóle „odrzucają [...] pogląd o istnieniu kultury filozoficznej w danej Rusi” (podkreślenie moje, T.S.). Sapronow na przykład uważa, że w dawnej Rusi w ogóle nie było dzieł filozoficznych (s. 22). Podobnie uważa Jakowienko, według którego na Rusi aż do XVII stulecia „nie istniała żadna forma samodzielnego filozofowania” (s. 22). Co niezmiernie interesujące, na s. 23 Autorka stwierdza, że „powyższe punkty widzenia są uzasadnione” (podkreślenie moje, T.S.). Skoro zatem na dawnej Rusi nie było filozofii (skoro jest to „uzasadniony punkt widzenia”), to po co pisać o „kulturze filozoficznej dawnej Rusi” (tytuł książki); po co się tym zajmować badawczo? Może raczej przyjąć - np. za uznanym badaczem historii filozofii rosyjskiej, Andrzejem Walickim i wieloma innymi - że filozofia na terenach wschodniej Słowiańszczyzny, w Rosji, rozpoczyna się dopiero na przełomie XVII/XVIII stulecia? Jeszcze większe wrażenie - bynajmniej nie pozytywne - robi końcowy fragment *Wstępu*, w którym Autorka pisze, że jej praca jest „próbą [...] ujęcia staroruskiej kultury [...]”, oraz „zaakcentowania tych przejawów aktywności intelektualnej, które można uznać za w pewnej mierze filozoficzne” (s. 23; podkreślenie moje). Tego typu sformułowań w recenzowanej pracy odnajdziemy jeszcze kilka. Reasumując, Autorka uświadamia sobie, że to, o czym pisze i co bada, to „do pewnego stopnia filozofia”, czy też „w pewnej mierze filozofia”...

Dalej, w *Autoreferacie*, czytamy, że „Staroruskie próby filozofowania wiązały się nie tylko z ustaleniami teologii bizantyjskiej [...], ale także z kulturą ludową [...] i polemiką z pogaństwem. Próby te często miały charakter emocjonalny: filozofię raczej przeżywano, «myślano uczuciem», niż teoretyzowano” (s. 5). Zupełnie nie rozumiem, czym miałoby być „myślenie uczuciem” (czy tym samym może co «odczuwanie myślą»?); a ponadto sądzę, że trudno byłoby to w ogóle wyjaśnić w sposób zadowalający; wyjaśniamy przecież cokolwiek, posługując się intelektem, z wykorzystaniem jasno określonych terminów. Z filozofią zaś mamy do czynienia wówczas, gdy myślimy - nie zaś gdy tylko „czujemy” czy tylko „odczuwamy”. Bez refleksji, auto-refleksji, wątpliwości, przemyśleń, własnych analiz etc. - nie ma filozofa i filozofii, zaś samo tylko odczuwanie jest niezbędnie potrzebne poetom, mistykom, niektórym artystom i tak dalej (bez pomniejszania wartości ich, właśnie, odczuć, przeżyć i stanów poza-intelektualnych, czy też poza-racjonalnych). „Myślenie uczuciem” jest więc określeniem poetyckim i pięknym, ale w umyśle filozofia (w rozumnej duszy filozofa) może jedynie wzbudzać zaskoczenie. Być może sprawa stałby się jaśniejsza, gdyby Autorka zechciała dokładniej wyjaśnić, co ma na, *nota bene*, na myśli; nie czyni tego jednak.

Sądzę, że same tylko wątpliwości (przedstawione i uzasadnione przeze mnie powyżej) odnośnie do tego, czy w ogóle w dawnej Rusi była filozofia i filozofowie, stawiają monografię zatytułowaną *Kultura filozoficzna w dawnej Rusi...* w bardzo negatywnym świetle. Co więcej, odnosząc się do przytoczonego wyżej fragmentu, filozofia chyba nigdy nie miała nic wspólnego z kulturą ludową; teologia bizantyjska to nie to samo, co (domniemana, zakładana) „filozofia staroruska”, zaś polemika z pogaństwem może, ale bynajmniej nie musi, korzystać z metod i pojęć filozofii...

Habilitationka twierdzi jednak, że w obszarze kultury staroruskiej XI-XIII wieku odkryła „trzy odmiany (modele) światopoglądu filozoficznego – ascetyczny, teoretyczno-kontemplacyjny i intelektualistyczny” (pisząc o tym m.in. na s. 232); jednak można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście mamy tutaj do czynienia z formami (przejawami, *modi*) światopoglądu filozoficznego. Rzeczywiście, można wymienić - i Autorka to czyni - pewnych staroruskich księżników, którzy byli „intelektualistami” tamtej kultury i tamtej epoki; byli to m.in. Teodozy Pieczerski, Klim Smolatycz, Hilarion Kijowski, Cyryl Turowski czy Abraham Smoleński. Zнали oni dobrze teksty patrystyczne, najprawdopodobniej czytali je nawet w greckim oryginale. Lecz czy to oznacza, że byli w ogóle filozofami? Być może odpowiedź na to pytanie byłaby łatwiejsza, gdyby ich prace (ich teksty, ich dzieła) zostały poddane wnikliwym,

pogłębianym analizom... Odnajduję - w recenzowanej pracy - bardzo nieliczne i niezbyt obszerne fragmenty, które mogą świadczyć o tym, że niektórzy staroruscy księżnicy w pewnym (ograniczonym) stopniu byli filozofami. Wspomniany na s. 135 Daniel twierdził np., że w człowieku „najważniejsze jest jego wnętrze”; jest to, uznajmy, jakiś wstęp do uprawiania filozofii, chociaż nie jest to jeszcze filozofia.

Z drugiej strony mamy Włodzimierza Monomacha (s. 136 *et pass.*). Jest to postać niezwykle interesująca, dla wielu na pewno także inspirująca - którą trudno jednak określić mianem filozofa. Z recenzowanej monografii dowiadujemy się, że Włodzimierz (a) „zastynął z dobroci, miłosierdzia i mądrości”; (b) „gardził doczesnością”; (c) „własnoręcznie przepisał liczne księgi służebne i ozdobił je złotem, srebrem, drogimi kamieniami, ikonami”; (d) stracił syna Izjasława z bitwie z kuzynem Olegiem; (e) miał „w pewnym sensie filozoficzny stosunek do kondycji człowieka” (s. 139, podkreślenie moje - T.S.). Dowiadujemy się ponadto - co jak zakładam, ma świadczyć o „filozoficzności” stanowiska Włodzimierza - że ten „najprawdopodobniej mógłby zaakceptować słowa Nemezjusza z Emezy, chrześcijańskiego neoplatonika z przełomu IV i V wieku” (s. 139; tutaj w tekście odnajdujemy dość długi cytat z Nemezjusza). Zupełnie nie wiem, skąd Autorka wie, co „mógłby zaakceptować Włodzimierz”; czy wynika to z jakichś poczynionych analiz; jeśli tak, to z jakich? I skąd przekonanie, że np. chętniej zaakceptowałby neoplatonika Nemezjusza, a nie np. Sokratesa czy Filona z Aleksandrii? Ten fragment recenzowanej pracy nie ma nic wspólnego z nauką; jest to pseudo-nauka.

Mój główny zarzut wobec recenzowanej pracy jest następujący: Jej tytuł, a także podjęty trud, sugerują, że w monografii omówione zostaną kwestie interesujące z punktu widzenia filozofii, w ujęciu historycznym. Z czymś takim jednak w pracy tej spotykamy się niezmiernie rzadko. Sam fakt zainteresowania się Habilitantki - czy wręcz zafascynowania się - kulturą i historią, a także duchowością dawnej Rusi, do czego oczywiście każdy ma prawo, nie oznacza jeszcze, że jest to praca z obszaru historii filozofii; tak nie jest. Nie więcej niż 10 procent objętości recenzowanej pracy porusza kwestie związane z filozofią i/lub z historią filozofii. Jest to bardzo zaskakujące, a w pewnym sensie także niepokojące, zważywszy na określenie „kultura filozoficzna” w tytule monografii. Lecz o czym ma pisać Autorka, skoro, jak sama stwierdza, „klasycznie rozumianej filozofii na gruncie kultury staroruskiej nie było”?

Filozofia zostaje nieprawomocnie utożsamiona przez Habilitantkę z różnymi obszarami twórczości kulturowej oraz aktywności intelektualnej (także duchowej) człowieka,

m.in. z ascetyką, z monastycyzmem, z (po prostu) piśmiennictwem chrześcijańskim, ze sztuką życia, z refleksyjnością człowieka etc. Wbrew temu, co pisze Habilitantka, „swoista sztuka życia” czy „światopogląd religijny” nie oznaczają jeszcze filozofii. Co więcej, niekiedy światopogląd religijny (pomimo bycia wartościowym i interesującym *per se*) nie ma zupełnie nic wspólnego z filozofią - bo mieć nie musi. Po prostu, nie wszystko w kulturze chrześcijańskiej jest filozofią, jest „filozoficzne” - i powtórzmy: wcale nie musi takim być...

Filozofia nie jest „wszystkim”; nie jest też „czymkolwiek”.

Nie można tak po prostu postawić znaku równości między filozofią a monastycyzmem, piśmiennictwem chrześcijańskim (czy też szerzej, religijnym), czy też biografiami pewnych wpływowych postaci z obszaru kultury wschodniego chrześcijaństwa - co Habilitantka nieustannie w recenzowanej monografii czyni. Z akademickiego punktu widzenia (a jest to jedyna interesująca nas tutaj perspektywa) takie utożsamianie filozofii z czymś, co filozofią nie jest, jest po prostu nie do przyjęcia; i nie ma nic wspólnego z akademickim uprawianiem nauki. Biografie świętych mężów wschodniego chrześcijaństwa (np. mnichów czy pustelników), podobnie jak np. ikonografia jako taka, czy też historia monastycyzmu - czemu Habilitantka poświęca wiele swej uwagi - nie zawierają się obszarze zainteresowań filozofii; a jeżeli jest przeciwnie, należałoby to udowodnić czy też uzasadnić.

2. Przyjęta (sformułowana) metoda badań oraz brak konsekwentnego stosowania tejże metody.

Przyjęta metoda badań omówiona jest przez Autorkę zarówno we *Wstępie* (zob. 1. *Uwagi metodologiczne*, s. 16-17), jak i w innych fragmentach pracy, m.in. na początku rozdziału I (s. 25-27).

Habilitantka, odnosząc się do przyjętej metody, poniekąd przeczy samej sobie, ponieważ we *Wstępie* wspomina o tym, że „metodologia pracy opiera się na „multidyscyplinarnej analizie źródle literackich” (s. 16), a także, że „źródła literackie stanowią podstawowy materiał literacki” (s. 17). Jednakże sama recenzowana monografia zawiera bardzo niewiele analiz obejmujących źródła literackie; wyjąwszy (bynajmniej nie obszerne) fragmenty rozdziału III oraz, być może, fragmenty rozdziału II, analizy źródeł literackich nie odnajdujemy. Zamiast niej odnajdujemy za to wiele uogólniających opisów (zob. na przykład s. 132-133) oraz informacji o charakterze właściwie encyklopedycznym, obejmujących kulturę dawnej Rusi, odnoszących się m.in. do prominentnych postaci i ich biografie,

charakterystyki kultu religijnego na dawnej Rusi etc. A przecież „analiza źródeł literackich” (s. 16) nie może oznaczać w badaniach akademickich czegokolwiek, ponieważ termin ten ma konkretne znaczenie. Na pewno nie oznacza ogólnego, pobieżnego przedstawienia „strumienia ideowego” (określenie Habilitantki ze s. 17) charakteryzującego dany obszar kulturowy (w tym przypadku dawną Ruś XI-XIII wieku).

3. Struktura monografii. Dalsze uwagi krytyczne dotyczące strony merytorycznej.

Struktura recenzowanej monografii nie wiąże się w sposób ścisły z tytułem tejże pracy i nie umożliwia właściwej realizacji podjętego trudu badawczego, tj. opisanie i zanalizowanie tytułowej kultury filozoficznej w dawnej Rusi.

Praca składa się (zaledwie) z czterech rozdziałów, z których ostatni jest niepotrzebnym dodatkiem, mającym być może służyć sztucznemu zwiększeniu objętości tej i tak niezbyt obszernej książki. Również treść pierwszego rozdziału - w powiązaniu z jego tytułem - budzi zdziwienie; i również ten rozdział można uznać - przynajmniej w tej, dość obszernej formie - za zbyteczny. Do kwestii tych oraz do ich dokładniejszego omówienia przejdę poniżej, analizując strukturę i treść poszczególnych rozdziałów, od pierwszego do ostatniego.

3.1. Rozdział I; uwagi krytyczne.

Rozdział pierwszy zatytułowany jest *Sytuacja kulturowa dawnej Rusi w perspektywie filozoficznej*. Już sam ten tytuł budzić może uzasadnione wątpliwości. *Słownik języka polskiego* podaje bowiem, że termin „perspektywa” oznacza: „punkt widzenia, z jakiego coś jest przedstawiane lub oceniane”; w tym przypadku, zatem, chodziłoby o zbadanie (opisanie, przedstawienie) kultury dawnej Rusi „z filozoficznego punktu widzenia”. Przykładowe, prawidłowe sposoby posługiwania się określeniem *perspektywa filozoficzna* są następujące: „człowiek w perspektywie filozoficznej”, „prawda w perspektywie filozoficznej”, „moralność w perspektywie filozoficznej” etc. Czym jednak jest „sytuacja kulturowa dawnej Rusi w perspektywie filozoficznej”? Czy Habilitantka na pewno dobrze rozumie, czym zajmuje się filozofia, czymś zaś się nie zajmuje - a także określenie „w perspektywie filozoficznej”? Filozofia nie zajmuje się czymś takim jak jakaś konkretna kultura (np. kultura dawnej Rusi, kultura chińska, kultura arabska etc.), w danym przedziale czasowym (tutaj: XI-XIII w.); nie stanowi to w żadnym razie przedmiotu refleksji filozoficznej. Filozofię interesować może kultura jako taka, natomiast konkretnymi kulturami badawczo zajmują się takie dziedziny wiedzy jak m.in. antropologia kulturowa, etnografia, etnologia, względnie archeologia.

Być może Autorce chodziło raczej o wpływ sytuacji kulturowej na rozwój, czy też początki filozofii na dawnej Rusi (choć, jak to już zostało zaznaczone, na dawnej Rusi filozofii w klasycznym rozumieniu słowa nie było...)? Jeśli tak, zagadnienie to (oraz problem badawczy) nie zostało dostatecznie jasno sformułowane, co niestety budzi zdziwienie, bo mówimy tutaj o habilitacji, a można przyjąć, że od doktora hab. wymaga się precyzji w formułowaniu myśli.

Rozdział I podzielony jest na trzy części, czy też podrozdziały: *Sytuacja językowa*, *Sytuacja literacka* oraz *Sytuacja artystyczna*. W podrozdziałach tych Habilitantka omawia głównie, kolejno: wpływ języków, którymi posługiwano się w dawnej Rusi, na kulturę; początki literatury (głównie była to literatura przekładowa) w dawnej Rusi; ikonografię dawnej Rusi, choć wspomina także o „staroruskiej rzeźbie w drewnie” (s. 78) oraz o budowlach sakralnych (s. 81 *et pass.*). Treść tego rozdziału prawie w ogóle nie odnosi się ani do historii filozofii, ani tym bardziej do filozofii jako takiej, wyjąwszy być pojedynczą uwagę ze s. 60, dotyczącą tego, że elity dawnej Rusi miały możliwość zapoznać się z fragmentami myśli niektórych Ojców Kościoła, m.in. Jana z Damaszku czy Grzegorza z Nyssy; to jednak wszystko.

Już po zapoznaniu się z treścią samego tylko rozdziału I można dojść do wniosku, że Habilitantka jest badawczo zainteresowana historią kultury chrześcijańskiej, a szczególnie kultury dawnej Rusi, jak również chrześcijańską duchowością staroruską. Niemniej jednak obszary badawcze historii filozofii i historii kultury nie pokrywają się zakresowo, zaś duchowość nie zupełnie to samo, co filozofia. Historia dawnej Rusi (historia kultu religijnego, duchowości, monastycyzmu etc.) jest bez wątpienia fascynująca, ale należałoby wykazać - przynajmniej w tym wypadku - że ma ona cokolwiek wspólnego z filozofią (o ile była tam filozofia) lub z historią filozofii; chociażby ze względu na sam tytuł: *Kultura filozoficzna dawnej Rusi...* Moim zdaniem ten związek, w odniesieniu do recenzowanej pracy, jest po prostu minimalny; a w odniesieniu do rozdziału pierwszego (co stanowi przecież 1/4 pracy, składającej się z zaledwie czterech rozdziałów) jest właściwie zerowy. Habilitantka, jak sędzę, zdaje sobie z tego sprawę (przynajmniej w pewnym stopniu), ponieważ pisze o „przeżyciach estetycznych” (słowiańskich chrześcijan dawnej Rusi), które nie były „zintelektualizowane” (s. 63). Zapytać by można, a nawet trzeba: w jaki sposób cokolwiek, co jest „niezintelektualizowane”, mogło wpłynąć na - czy wręcz ufundować - „kulturę filozoficzną”. Filozofia (oraz „kultura filozoficzna”) zaczynają się właśnie „tam” - czy też „wtedy, gdy” -

mamy do czynienia z przeżyciami, spostrzeżeniami, przemyśleniami etc., które właśnie zostały „zintelektualizowane”. W przeciwnym przypadku nie ma filozofii, choć możemy mieć wówczas do czynienia z innymi, interesującymi przejawami twórczości kulturowej i aktywności duchowej: ikonografią, doznaniem mistycznym, poezją, mądrością ludową czy też kultem religijnym.

Powyższa uwaga skłania mnie do uznania, że Habilitantka, jak gdyby na siłę, stara się wykazać „filozoficzne podstawy” kultury, o której pisze - nawet jeżeli fakty świadczą o czymś przeciwnym, a mianowicie o tym, że początki kultury filozoficznej w tej części świata (wschodnia Słowiańszczyzna) to dopiero okres nowożytny, przełom XVII i XVIII stulecia, nie zaś okres XI-XIII w. na Rusi, gdzie rozwijało się chrześcijaństwo i gdzie po prostu niektórzy przedstawiciele elit intelektualnych czytali pewne filozoficzne fragmenty, od czasu do czasu powtarzając to w tych językach, jakimi się posługiwali (s. 60).

3.2. Rozdział II; uwagi krytyczne.

W rozdziale tym Habilitantka koncentruje się na charakterystyce życia monastycznego dawnej Rusi XI-XIII w. (s. 95-113), a także, w nieco mniejszym stopniu, na omówieniu „życia aktywnego” (s. 114-127). Wbrew swemu tytułowi - *Rozumienie filozofii i jej rola w różnych aspektach życia* - rozdział II recenzowanej monografii ma niewiele wspólnego czy z filozofią i/lub z historią filozofii. Tytuł ten powinien być zresztą zmieniony, czy też inaczej sformułowany, ponieważ nie omawia się w nim roli miejsca filozofii w życiu w ogóle - a jedynie w odniesieniu do pewnego niewielkiego wycinka kultury staroruskiej XI-XIII wieku.

W stosunku do tego rozdziału - podobnie jak w stosunku do całej książki - sformułować można przede wszystkim następującą uwagę krytyczną: Habilitantka nie dostrzega pewnej podstawowej kwestii, a mianowicie tego, że niekoniecznie wszystko to, co stanowi przejaw życia duchowego i kultury chrześcijańskiej, jest jednocześnie filozofią lub czymś związanym z filozofią. Samo życie monastyczne i cnoty mnichów, biografie władców chrześcijańskich, wpływ dawnych kultur na duchowość chrześcijańską - a takim kwestiom poświęcono tu najwięcej uwagi - wszystko to jest bardzo interesujące z punktu widzenia badań dotyczących religii oraz kultury o orientacji religijnej, ale niekoniecznie jest to interesujące z punktu widzenia historii filozofii. Uwaga ta dotyczy zresztą również zachodniego nurtu chrześcijaństwa, w którym nie wszystkie przejawy kultury chrześcijańskiej były bezpośrednio, czy nawet pośrednio, związane z filozofią. Filozofia to po prostu: pewna tradycja

filozofowania, a także posługiwanie się pojęciami i metodami filozofii, w dążeniu do celów interesujących w perspektywie filozoficznej.

Autorka niewątpliwie uświadamia sobie ten problem, pisząc na przykład - w omawianym rozdziale - że „wiedza książna nie oznaczała wiedzy filozoficznej w klasycznym rozumieniu tego słowa” (s. 106, tu i dalej podkreślenie moje - T.S.), i że „istotą wiedzy książnej była pokora wobec autorytetów cerkiewnych” (tamże). Co więcej, „w świadomości potocznej filozofię [...] odbierano z cieniem pogardy” (tamże), zaś „w oczach mnichów staroruskich filozof utożsamiany był [...] z kimś, kto potrafi manipulować rozmówcą” (s. 107). Ponadto w rozdziale tym czytamy, że „filozofia w rozumieniu klasycznym była obca wrażliwości wschodniosłowiańskiej” (s. 107), zaś określenie *filozof* „odbierane było przez większość duchowieństwa staroruskiego negatywnie”, jako coś „nieautentycznego, [...] jako oznaka pychy” (s. 108-109). Fragmenty te, jak sądzę, dobrze oddają charakter kultury staroruskiej XI-XIII wieku - jako kultury zasadniczo nierozumiejącej i, co bardziej istotne, niepotrzebującej filozofii, a często również gardzącej filozofią i filozofami. Pozostaje oczywiście pytanie, po co zatem - i w jaki sposób - zajmować się badawczo (w rozumieniu akademickim) „kulturą filozoficzną” dawnej Rusi. Odpowiedź jest jasna: można uczynić, tak jak uczyniła to Autorka, czyli „szukać filozofii tam, gdzie jej nie było” lub też prawie nie było... Można zrozumieć i nie budzi to żadnego sprzeciwu badacza, że „istotą wiedzy książnej” - czyli wiedzy, w której autorka stara się odnaleźć filozofię - była „pokora wobec autorytetów cerkiewnych” (s. 106); lecz dlaczego, i na jakiej podstawie, ma to być utożsamione z filozofią? Jeśli w próbach intelektualnego uzasadnienia pokory wobec takich autorytetów rzeczywiście możemy odnaleźć filozofię, lub też chociażby jej ślady, (czego jego nie dostrzegłem), należałoby to dokładniej omówić, zanalizować i wyjaśnić; a tego Habilitantka nie czyni.

3.3. Rozdział III; uwagi krytyczne.

W rozdziale III Autorka koncentruje się na tytułowych dla tegoż rozdziału „tematach filozoficznych w twórczości książników”. Jak pisze na samym początku, „na Rusi nie było tradycji uprawiania filozofii oraz rodzimych autorytetów w tej sferze” (s. 129), zaś sama Ruś „pozostawała [...] na uboczu życia umysłowego w ramach cywilizacji prawosławnej” (tamże). Autorka określa książników - czyli pisarzy i kopistów chrześcijańskich dawnej Rusi, lub jak sama pisze, „intelektualistów” - mianem filozofów, być może dlatego, że tamtej kulturze „panowała dość stabilna asocjacja książnika z filozofem, czyli «z kimś mądrym, uczonym»” (s. 131.). Otóż należałoby najpierw udowodnić, że owi pisarze i kopiści rzeczywiście byli

filozofami; sama „stabilna asocjacja”, panująca wśród ludzi, to - z naukowego punktu widzenia - za mało.

Zresztą nie każdy mądry czy uczony człowiek jest filozofem. Mamy przecież do czynienia z „mądrością życiową” (np. starszych osób, często w ogóle niezintelektualizowaną), a także z uczonymi i „uczonością”, która nie ma zupełnie nic wspólnego z filozofią (np. wiedza z obszaru chemii, muzykologii czy inżynierii). Rozumności, wiedzy i mądrości filozofa nie należy ponadto utożsamiać z (po prostu) mądrością osoby czytanej, czy też osoby, która ma pewne intuicje moralne (co Autorka czyni wyraźnie, w odniesieniu do staroruskich kniżników, na s. 133). Nie należy także utożsamiać filozofii z przeżyciami emocjonalnymi; w filozofii, jak już wspominałem, nie „myśli się uczuciem” - wbrew temu co pisze Autorka (tenże rozdział, s. 133). Filozofia polega raczej na obejmowaniu rzeczywistości rozumem, intelektem (jestem absolutnie pewny, że nikt nigdy nie myślał uczuciem, choć uczucia są oczywiście niezmiernie ważnym elementem ludzkiej egzystencji).

3.4. Rozdział IV; uwagi krytyczne.

Rozdział ten to najbardziej kuriozalna część recenzowanej monografii; część, której nie powinno tutaj w ogóle być. Tytuł monografii, wraz z określeniem „kultura filozoficzna dawnej Rusi (XI-XIII wiek)”, jasno wyznacza pole badawcze. Tymczasem rozdział ostatni rozdział omawia dwie kwestie: (a) recepcję tradycji staroruskiej w pismach rosyjskich słowianofilów (XIX stulecie); (b) recepcję tejże w myśli Pawła Fłorenskiego (u Habilitantki: Florenskiego).

Pisma Fłorenskiego i słowianofilów nie zawierają (nie prezentują) wiedzy akademickiej, a zatem nie ma najmniejszego powodu, by brać je za źródła wiedzy obejmującej interesujący nas okres w rozwoju kultury staroruskiej. Innymi słowy, poruszanie tych zagadnień w pracy poświęconej, powtórzmy, kulturze filozoficznej dawnej Rusi nie ma najmniejszego uzasadnienia; przynajmniej w takim zakresie. Owszem, autor mógłby wspomnieć o odbiorze myśli staroruskiej u pewnych późniejszych rosyjskich filozofów i teologów (w Zakończeniu czy w przypisach). Natomiast tutaj mamy do czynienia z pełnym rozdziałem, który nie jest bezpośrednio powiązany z tytułem monografii. Rozdział ten (ostatni) zatytułowany został myląc *Perspektywa badań...*

Owszem, rację ma autorka pisząc, że „słowianofilsko (w związku z tym i prawosławnie) zorientowani przedstawiciele rosyjskiego renesansu filozoficzno-religijnego silnie zaangażowali się w interpretację [...] staroruskiej świadomości religijnej”. Tym niemniej jednak działalność rosyjskich słowianofilów (Kierejewskiego, Chomiakowa i innych) zamyka

się w XIX stuleciu, zaś biografia Fłorenskiego obejmuje przełom XIX i XX stulecia. Moim zdaniem Habilitantka doszła do wniosku, że trzy rozdziały to nieco za mało na monografię naukową (i tak jest faktycznie!), a następnie uzupełniła treść pracy czymś, co w niewielkim stopniu wiąże się z tytułową „kulturą filozoficzną dawnej Rusi XII-XIII wieku”, a co będzie rozdziałem czwartym i ostatnim tejże. Jest to już jednak historia rosyjskiej filozofii XIX i XX w.

Ogólnie, jeżeli chodzi o strukturę recenzowanej pracy, należy stwierdzić, że aż połowa rozdziałów - tj. rozdział pierwszy oraz rozdział ostatni - być może w ogóle nie powinna się w tej pracy znaleźć, przynajmniej w tej postaci. Tzn. o ile fragmenty rozdziału I jak najbardziej mogą być wykorzystane w pracy poświęconej tytułowej kulturze filozoficznej dawnej Rusi, o tyle obecność rozdziału ostatniego, poświęconego myśli słowianofilów (XIX w.) i P. Fłorenskiego (XIX-XX w.), jest zupełnie nieuzasadniona, ponieważ jest to zupełnie inny okres w historii filozofii.

4. Strona formalna.

Odnosząc się do strony formalnej pracy chciałbym podkreślić niski, tu i ówdzie, poziom językowy recenzowanej monografii. Uwaga ta nie dotyczy bynajmniej całego tekstu, ale pewnych jego fragmentów; mimo wszystko od pracownika nauki, dążącego do uzyskania stopnia naukowego dra habilitowanego, należy oczekiwać więcej.

Przykładem niech będzie fragment ze s. 182: „[...] chociaż nie padają tam tak wyrafinowane słowa jak na przykład Logos”. Powinno być, na przykład: „[...] chociaż w tekście tym nie spotykamy takich terminów filozoficznych i teologicznych jak *logos*”. *Logos* bowiem nie jest „wyrafinowanym słowem”, lecz jednym z bardziej znanych w historii filozofii terminów, który dodatkowo zyskuje nowe znaczenie w teologii chrześcijańskiej. (Dodatkowo, „słowa padają” podczas rozmowy, raczej nie w tekście pisanym, a o tym w przytoczonym fragmencie jest mowa.) Powyższy przykład jasno wskazuje na fakt, że pewne fragmenty - chociażby tylko ze względu na niski poziom językowy i trudności w komunikowaniu dość podstawowych kwestii - nie powinny znaleźć się w pracy mającej być podstawą dla procedur habilitacyjnych. Określenie terminu *Logos* jako po prostu „wyrafinowanego słowa” jest zaskakujące w pracy napisanej przez historyka filozofii.

5. Brak badawczej samodzielności.

Zasadniczo samodzielne formułowanie wniosków, czy też umiejętność samodzielnego i zarazem krytycznego myślenia, to coś, czego zdecydowanie należy wymagać od każdego pracownika nauki, a szczególnie od samodzielnego pracownika nauki (czyli naukowca po habilitacji); w recenzowanej książce owej samodzielności i badawczego krytycyzmu można szukać niemal na próżno. Recenzowana monografia to po prostu kompilacja, zebranie wyników badań innych (samodzielnych) autorów wraz z własnymi uwagami. Autorka niemal nigdy nie polemizuje z poglądami innych badaczy.

Habilitationka zresztą (na s. 232) sama pisze, że „niniejsza praca ma częściowo charakter syntetyczno-kompilacyjny”. Jest to nieprawda; praca ta ma niemal totalnie, niemal całkowicie charakter syntetyczno-kompilacyjny. Mamy tu do czynienia z syntetyzującym zebraniem pewnych informacji z obszaru historii kultury staroruskiej, ze szczególnym uwzględnieniem religijnego wymiaru tejże kultury. Co więcej, nie udało mi się odnaleźć ani jednego większego fragmentu, w którym Habilitationka zaprezentowałaby własne krytyczne podejście do omawianych kwestii; ani jednego większego fragmentu, w którym np. nie zgodziłaby się (np. prezentując pewne argumenty) z przyjętym przez innych autorów (badaczy) ujęciem; ani jednego większego fragmentu, w którym samodzielnie, krytycznie analizowałaby jakikolwiek fragment tekstu filozoficznego. Już sama ta uwaga stawia recenzowane dzieło w bardzo negatywnym świetle.

Recenzja dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego

Habilitationka wykazała pięć rozdziałów opublikowanych w monografiach naukowych, napisanych w językach polskim i rosyjskim, które ukazały się głównie w Polsce (w jednym przypadku w Rosji). Ponadto wykazała trzynaście artykułów naukowych (z których jeden jest złożony do druku, jeszcze nie opublikowany w chwili sporządzania przez nią Wykazu osiągnięć naukowych), napisanych w językach polskim, angielskim (trzy z nich) i rosyjskim (trzy z nich). Sam fakt publikowania nie tylko w języku polskim ocenić należy oczywiście wysoko.

Wspomniane rozdziały w monografiach oraz artykuły naukowe Habilitationki koncentrują się na następującej tematyce: historia filozofii rosyjskiej; kultura i historia dawnej Rusi; wiara, duchowość i praktyki religijne, głównie chrześcijańskie (szczególnie prawosławne), niekiedy także w powiązaniu z innymi tradycjami religijnymi (na przykład

jeden z artykułów omawia - niestety skrótowo - sufizm, czyli tzw. mistyczny nurt w islamie); ikonografia. Łącznie jest to osiemnaście publikacji po doktoracie (rozdziały w monografiach + artykuły), z czego sześć to publikacje z obszaru historii filozofii, pozostałe zaś dwanaście to publikacje co najwyżej w pewnym stopniu (często: w niewielkim stopniu) powiązane z historią filozofii.

Habilitationka wykazała też znaczną działalność konferencyjną (szesnaście wystąpień konferencyjnych, z czego większość na konferencjach międzynarodowych), a także znaczną aktywność w obszarze pobytów badawczych / kwerend bibliotecznych (sześć), co należy ocenić wysoko. Poza tym Habilitationka uczestniczyła aktywnie w pracach zespołów badawczych realizujących projekty w drodze konkursów (dwa, przy czym Habilitationka w jednym przypadku była kierownikiem projektu), co również należy ocenić wysoko.

Wracając jednak do publikacji, sama ich liczba wskazywałaby na wystarczającą aktywność Habilitationki w tym zakresie; tym niemniej oprócz samej liczby liczy się również jakość tychże publikacji. Poniżej pozwalam sobie sformułować kilka uwag krytycznych:

(a) Publikacje te charakteryzują się tym, że często są to prace kompilacyjno-syntetyzujące, pozbawione własnych pogłębionych analiz tekstów źródłowych, pisane przez autora zwykle zupełnie bezkrytycznie podchodzącego do tego, czym się badawczo zajmuje. Jako przykład służyć może artykuł *Człowiek totalny versus człowiek integralny. Przyczynek do Karola Marksa i Iwana Kirejewskiego rozważań o człowieku* („Hybris” nr 40/2018). W tekście tym Habilitationka omawia koncepcję człowieka będącego członkiem tzw. obszczyzny (u Kirejewskiego) oraz człowieka będącego członkiem społeczeństwa bezklasowego (u Marksa), odnosząc się do tych pomysłów właściwie bezkrytycznie. Nie wspomina np. o tym, że zarówno propozycje społeczno-polityczne słowianofilów, jak i Marksa, należy zaliczyć do myślenia utopijnego (w przypadku Marksa dodatkowo: niebezpiecznego myślenia utopijnego). Obok naiwnego myślenia Kirejewskiego, że w pełni człowiekiem można być żyjąc tylko w tzw. obszczyźnie, nie można po prostu przejść bezkrytycznie (była to po prostu ideologia słowianofilska, wraz z wyraźnym, wręcz nachalnym idealizowaniem kultury i historii dawnej Słowiańszczyzny). Autorka tegoż artykułu w zasadzie ogranicza się do formalnego zestawienia obu koncepcji, dodając, że „socjalizm nie był [całkowicie] utopią” (s. 9). Otóż zależy o których pisarzach z kręgu socjalistów mówimy... Autorka, będąc historykiem filozofii, powinna wiedzieć, że nurt ten był zróżnicowany, i że odnajdujemy w nim utopijnych socjalistów *sensu stricto*, takich jak np. Owen, Fourier czy Saint-Simon, nie wspominając o

rosyjskich pietraszewcach. Z podobnym brakiem samodzielnego, krytycznego myślenia spotykamy się także w recenzowanej monografii poświęconej dawnej Rusi, o czym była już mowa wyżej.

(b) Autorka niekiedy więcej niż jednokrotnie odnosi się badawczo do tego samego zagadnienia, publikując np. dwukrotnie tekst poświęcony po prostu temu samemu. Przykładem są następujące publikacje: *Filozofowie rosyjscy o bizantyjskim dziedzictwie Rusi* („Przegląd Filozoficzny_Nowa Seria”) oraz *Problem dziedzictwa bizantyjskiego na Rusi w opinii rosyjskich filozofów* („logos-ethos”; dokładne dane bibliograficzne w Autoreferacie i/lub Wykazie osiągnięć przedłożonym przez Habilitantkę). Co interesujące, obie te publikacje pochodzą z tego samego, 2016 roku. Autorka pisze o tym dwukrotnie, a nawet trzykrotnie, ponieważ w recenzowanej monografii habilitacyjnej ostatni, czwarty rozdział także poświęcony jest omówieniu tejże samej kwestii (co zresztą, jak już pisałem, w ogóle nie wiąże się z tytułem tejże monografii).

(c) Pisząc o islamie i muzułmanach (zob. *Mistyczny rozwój człowieka na przykładzie...*, pełne dane bibliograficzne w Wykazie), Autorka nie wykazuje się rzetelną wiedzą naukową z obszaru arabistyki czy też orientalistyki. Prezentuje na przykład pewne „spostrzeżenia”, ogólnie wyjaśniając, skąd zaczerpnęła wiedzę o kwestiach, które porusza w swoim tekście. Pozwolę sobie zacytować fragment, dodając jednocześnie własne uwagi krytyczne: „Uważa się [tn. kto uważa, bo nie jest to przecież opinia powszechna? - przyp. T.S.], że *dhikr* był jedną z kluczowych praktyk muzułmańskich”, prowadzącą w konsekwencji do „powrotu do Boga na każdym poziomie bytu” (s. 180). Co to są poziomy bytu? Ile ich jest? Być może Autorka prezentuje tutaj jakiś neoplatoński punkt widzenia; jeśli tak, należałoby to dokładniej omówić... Dalej, według Autorki, zachęta do *dhikr* pojawia się w Koranie dwadzieścia sześć razy, jednak nie podaje ona, czy sama zapoznała się z tekstem księgi, o której pisze, czy też może [co niemal pewne] oparła się na czyichś wyliczeniach, nie podając jednak odnośnika do pozycji, z której zaczerpnęła tę informację (zob. s. 180). Tego rodzaju „warsztatowe podejście” Habilitantki jest ściśle powiązane w pierwszą uwagę krytyczną, wyrażoną powyżej w podpunkcie (a), a mianowicie, że Habilitantka najczęściej po prostu dokonuje kompilacji, zamiast samodzielnie (bardziej wnikliwie, bardziej krytycznie) zbadać to, o czym pisze.

Reasumując, jeżeli chodzi o inny - poza recenzowaną wyżej monografią - dorobek naukowy Habilitantki, to biorąc po uwagę samą ilość publikacji oraz fakt, że są to publikacje

nie tylko w języku polskim, dorobek ten należałoby ocenić wysoko. Jednak z drugiej strony pani dr Krocak od czasu do czasu powraca do tych samych wątków, pisząc powtórnie właściwie o tym samym. Jako przykład służyć mogą teksty poświęcone dziedzictwu bizantyjskiemu w ujęciu rosyjskich filozofów. Ponadto jej artykuły i rozdziały w monografiach charakteryzuje niekiedy niemal całkowity brak krytycyzmu, a przecież czegoś innego należałoby oczekiwać w badaniach z obszaru czy to historii filozofii, czy to historii idei. Przykładem niech będzie tekst poświęcony utopijnym ideom Marksa i Kirejewskiego, do których Autorka odnosi się niemal całkowicie bezkrytycznie, czyli np. nie wykazuje ich słabych stron, utopijności tej myśli etc.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę zarówno stronę merytoryczną recenzowanego osiągnięcia naukowego, jak i wymagania formalne stawiane tego typu pracom, zdecydowanie stwierdzam, że osiągnięcie to - tj. książka *Kultura filozoficzna dawnej Rusi (XI-XIII wiek)* - z powodu bardzo poważnych błędów i uchybień, jak wykazano powyżej, nie spełnia wymogów stawianych pracom naukowym i w związku tym wnoszę o niedopuszczanie do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

Dr hab. Tomasz Stefaniuk

Tomasz Stefaniuk

Instytut Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie